

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 hal. z y.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-tygod. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h.	wypisną 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzmy 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 haleryzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 haleryzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Kalendarz lwowski.

Sobota 6 maja.

**Intona.** Rzym.-kat.: Dziś: Jana w Oleju. Jutro: A. 2. po Wielk. Domiceli. — Gr.-kat. Dziś: 23 Heorhya M. Jutro: 24. N. 1. po Woskr. Hł. 1. — Słow. Dziś: Gości-wita. Jutro: Ludomiły.

Wschód słońca 4:38, zachód 7:15.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01\*, 9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 1:21\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwoleczysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16\*; 11:16, 3:27\*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nado we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Wystawa prac prof. Kunza i art. Wywiórskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Wystawa reprodukcji fotomechanicznych i litograficznych „Ziarna” w Muzeum przemysłowym.

**Lwowskie Foto-Plastikon** w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 30 kwietnia do 5 maja do widzenia: Zajmujące zwiedzenie winnic i fabryki szampanu w Rheims i Epernay w Szampanii. Wstęp 20 hal.

**Gry i zabawy** sokole na boisku przy ul. Cetne-rowskiej codziennie.

**Święcone.** W „Skale” o 8 wiecz. — w Sokole III. o 8 w. — w Stow. współpracowników handlowych o 9:30 (Pasaż Mikolascha).

**Koncerty.** Koncert Chóru akademickiego w Fil-harmonii o 7:30.

**Teatr miejski.** Dziś: (premiera) „Córka Joria”, tragedia pasterska w 3 aktach Gabriela d'Annunzio. Wy-stęp Wandy Siemaszkowej. — Jutro o 3:30: „Poślaniec nr. 6666” operetka w 3 aktach Ziehrera; o g. 7: „Zaczarowa-ne Koło” bań dramatyczna w 5 aktach Rydla wystę W. Siemaszkowej.

## Wiec ludowy.

Tarnopol, 3 maja.

Uroczystość konstytucji majowej obchodzona u nas bardzo uroczysto już od samego rana. O 9 odbyła się msza uroczysta, którą celebrował ks. prałat Twardowski, a potem miał kazanie patryotyczne ks. Żukiewicz na temat: „Dzieweczka nie umarła jeno śpi”. Po nabożeństwie odbył się pochód pod pomnik Mickiewicza wspaniale udekorowany. W pochodzie wzięły udział Towarzystwa „Sokol”, „Przyjaźń”, „Gwiazda”, wszystkie ze sztandarami, młodzież szkolna i paruset włościan z całej Tarnopolszczyzny. Pod pomnikiem odśpiewano pieśni patryotyczne.

Popołudniu o g. 2 odbył się wiec w sali „Sokoła” zwołany przez Komitet Organizacyjny. Było obecnych około 900 ludzi przeważnie włościan. Po zaga-żeniu i obraniu prezydium dyr. Ingwer złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego za rok 1904. Okazało się, że komitet ten nie prowadził żadnej „reakcyjnej” pracy, funduszy nie obracał na rzeczy szkodliwe dla chłopca. Lwią część dochodów otrzymało Koło Szkoły Ludowej, oprócz tego subwencyono-wano Kółka rolnicze i z początku „Głos Polski”, kiedy go założono dla popierania polskość na Podolu. Natomiast osłabła ofiarność członków i dochody okazały się mniejsze niż w roku poprzednim. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Według programu miał dalej nastąpić referat prof. Zamorskiego o łączności narodowej, przemówienie delegata ze Lwowa i włościanina Tomaszewskiego. Tymczasem zaszyły okoliczności, które spowodowały, że mógł się zaledwie odbyć drugi punkt programu, inne zaś od-padły.

Prof. Zamorski w dłuższym przemówieniu posta-wił szereg rezolucyj treści oświatowej, rolniczej, ekono-micznej i politycznej; te ostatnie odnośnie do wypad-ków i położenia w zaborze rosyjskim. Pomiedzy rez-olucjami znajdowała się także jedna wzywająca właci-we czynniki, aby nie pozwoliły Bankowi Parcelacyj-ne-mu sprzedawać polskiej ziemi Rusinom.

Skorzystał z tej okazji p. Stapiński, który tu przy-jechał ze Zjazdu T. S. L. ze Lwowa i wystąpił z dłuż-szą przemową, w której udowodnił, że wolność leży w interesie chłopca polskiego, że dotąd wolności nie bę-dzie, dopóki z Wiednia nami rządzą. Jak długo na ten temat mówił, wplatając ponadto rozmaite epizody z kłopotów i biedy chłopskiej słuchano jego przemówienia chętnie, tembardziej, że i głos donośny i jaskrawe fra-zesy o niepodległości, wolności, biedzie i t. d. trafiły do przekonania wielkiej części słuchaczy.

Ze strony p. Stapińskiego był to jednak manewr, aby pozyskać najpierw dla siebie sympaty, a potem budując na tem pociągnąć zgromadzonych za swoją po-lityką w Banku Parcelacyjnym. Niestety, jak mu się to często zdarza, zawiódł się w swoich oczekiwaniach. Chłopi zaczęli w sympatyach ostygac, powoli zaczęły się odzywać zaprzeczenia, wzburzenie wzrastało coraz więcej, aż doszło do tego, że wprost nie pozwolono mówić p. Stapińskiemu, który widząc, że trud daremny, urwał swoje przemówienie, rzucił na zakończenie frazes: „my chcemy Polski wolnej, Polski ludowej” i wyszedł zupełnie z sali, aby aż po pewnym czasie zjawić się znowu i prywatnie pozyskiwać dla siebie zwolenników.

Odpowiedział świetnie p. Stapińskiemu p. Gru-szecki z Trębawli, zbijając jego wywody przedstawie-niem działalności Rusinów w ruchu parcelacyjnym. Czy sprzedadzą kiedy ziemię Polakom? A tu Polacy, polską ziemię, za polskie pieniądze kupioną, sprzedają Rusinom, chociaż Polakom coraz ciężiej grunt zakupić. Swą od-powiedzią p. Gruszecki wzbudził taki zapal wśród zgromadzonych, że sala wprost trzęsła się od oklasków, a mówcy nialo co nie porwano na ramiona.

Atmosfera wiecu początkowo spokojna, nawet chłodna, wskutek agitacyjnej mowy p. Stapińskiego podniosła się bardzo. Już nawet następnych dwóch mow-ców, jednego włościanina skarżącego się na złe prze-prowadzenie sprawy przez Bank Parcelacyjny i drugiego mówcę, który sprzeciwiał się pewnemu ustępowi rezolucyj prof. Zamorskiego, słuchano z pewnym wrzemiem i częścio-wo przerywano. Pomimo to burzy jeszcze nie było. Względnie spokojnie słuchano z początku przemowy p. Hart-leba (socjalisty), gdyż nie wiedziiano, czego on chce. Potakiwano nawet niektórym jego dosadniejszym słowom i frazesom, którymi chciał pozyskać dla siebie włościan, gdyż chodziło mu o to, aby przyjęto jego rez-olucję, w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego, powszechnego prawa głosowania. Dopiero kiedy rzucił się na obecnych kierowników ruchu narodowego, mów-wiąc: „Ci panowie was oglupiają swojemi pismami” twierdząc, że „Ojczyzna” kiepska, wtedy nastal ogólny okrzyk oburzenia „precz” i w żaden sposób nie po-zwolono mu dalej mówić.

Teraz burza rozszalała się na dobre. Chłopi obu-rzeni nie chcieli teraz nikogo do głosu dopuścić, kogo nie znali. Przypadek zrzucił, że miał przemawiac nie-jaki p. Struż, podobno z „Naprzodu”. Nawet kilkakrot-na interwencja prof. Zamorskiego, który prosił o uspo-kojenie się i wysłuchanie mówcy, nie odniosła skutku. Uspokajano się na ten czas, kiedy mówił prof. Zamorski, potem znowu p. Strużowi przeszkadzano. Socjaliści, których było około 30 na sali, w różnych miejscach po-ustawianych, nie pozwolili w odwet mówić włościanino-wi Tomaszewskiemu. Wreszcie po długiej pauzie p. Struż dostał się do głosu. Jak długo zneckał się tylko nad statystyką ubóstwa podatkowego, nie protestowano zbyt silnie. Z chwilą jednak, kiedy rzucił się na narodo-wą demokrację, i na jej stanowisko wobec zaburzeń w Królestwie, znowu powstała burza, która zmusiła p. Struża do rezygnacji z dalszej przemowy. To jednak nie przeszkadzało p. Strużowi przerywać z sali nastę-pnemu mówcy, jakkolwiek sam przed chwilą doświadczył na własnej skórze „nietolerancji” zgromadzenia.

Dopiero p. Doermanowi udało się uspokoić nieco wiecowników. Tylko ta okoliczność, że jest dość zna-nym wśród tutejszego włościanstwa i że wystąpił w stro-ju sokolim, sprawiła, że doszedł do głosu. Bronił on i wyjaśniał rezolucję prasy w sprawie zająć w Króle-stwie. Przemówienie jego nadzwyczaj spokojne i rzeczo-we trafiło do przekonania większości obecnych, ale tak byli już wszyscy zmęczeni (było to już po 6 g.) że większość się rozeszła i niewielu na sali zostało. Wobec

tego wiec zakończył się na niczem, rezolucji żadnych nie poddano pod głosowanie.

O godz. 8 odbył się uroczysty wiecór ku uczcze-niu Konstytucji 3-maja w sali „Sokoła” przy licznie ze-branej publiczności.

Z powodu wiecu nasuwają się różne uwagi nad taktyką Stapińskiego, socjalistów i dotychczasowych pracowników.

P. Stapiński poniósł na tutejszym gruncie zupełną porażkę. Stanowisko jego w sprawie sprzedaży polskiej ziemi Rusinom tak zostało przez ogół włościanstwa po-tępione, że każdemu innemu na jego miejscu otworzyły by się oczy. Wobec dotychczasowej działalności p. Sta-pińskiego trudno się spodziewać, aby doszedł do innego przekonania. Gdyby w Galicyi wschodniej istniało stron-ictwo ludowe, a chcieli by się je zniszczyć, należałoby tylko poradzić p. Stapińskiemu, aby wszędzie urządzał wiece i bronil dotychczasowej taktyki Banku Parcelacyj-nego. Natomiast wyrządził jedno duże złe w naszych stronach swoim przemówieniem. Na wiecu była także garstka włościan niezupełnie uświadomionych narodo-wo. Tym klasowe wywody p. Stapińskiego o jedności ludu polskiego i ruskiego mogły trafić do przekonania, a wskutek tego zwrócić ich sympatye do radykałów ruskich. Tutaj to ogromnie silnie wystąpił u p. Stapińskiego brak poczucia odpowiedzialności za swoje czyny. Był postawić na swoim, upiec swoją partyjną pieczęć, nie waha się godzić wprost w podstawę narodową, w uświado-mienie ludu polskiego.

Taktyka socjalistów jest również tego rodzaju, sami wieców nie urządzają, tylko przez obecnych kie-rowników ludu zwołane, rozbijają. Tak zrobili na wiecu poprzednim, tak i na tym.

Tutaj chcieli sobie powetować pewne niepowodze nie, poniesione w dniu 1 maja, tam bowiem mieli moce 50 katolików wszystkich, po za tem tylko izraelici. Zapominają o jednym: dotychczasowi pracownicy są już włościanom znani od szeregu lat, ich pracę widzą, skutki czują; czytelnie, Kółka rolnicze, Kasy reiffeise-nowskie, bezpłatne biuro porady prawnej, to fakty, które każdy włościanin widzi. Wskutek tego powstaje za-uranie, tworzy się wspólna nieć prasy, której chwilowy przejezdny agitator przeciąć nie zdoła. Mogą ci panowie ubolewać nad „brakiem uświadczenia klasowego” u lu-du wiejskiego, mogą narzekać nad „klerykalnym” kie-runkiem dzisiejszej pracy, mogą wreszcie z wysokości „Naprzodu” (którego tu prawie nikt po za sferą narodu wybranego nie czyta) mogą ciskać gromy, sarkazm i żółć, na to odpowiedzią są czyny. I znowu się nasu-wa uwaga: Jak długo nikt nad uświadczeniem polskie-go ludu tutaj nie pracował, nie można tu było zobaczyć ani p. Stapińskiego, ani socjalistów. Skoro się tu już od kilku lat prowadzi robotę, której owoce dopiero te-raz są właściwie widoczne, kiedy widoki na przyszłość zapowiadają się świetnie — wtedy dopiero przeciwnicy „wszechpolaków” wystawiają głowy i starają się przy tak dobrym ogniu i swoją partyjną pieczęć upiec.

Co do tego jesteśmy natomiast o jedno doświad-czenie bogatsi. Wiec nie przyniósł właściwie żadnego pozytywnego rezultatu z winy p. Stapińskiego i socjali-istów. Należy więc na przyszłość usunąć tego autorame-ntu panów z naszych zgromadzeń. Jeżeli chcą, niech urządzają sobie własne. Zobaczymy, ilu będzie tam uczestników, a tem bardziej zwolenników. My zaś nie na to pracujemy, aby przyjeżdżali jacyś panowie i na naszym zgromadzeniu, za naszym pozwoleniem starali się niszczyć naszą pracę. Kto wie, jak trudno budować, nie pozwoli łatwo na destrukcyjną robotę. Dla amato-rów niszczenia u nas miejsca niema.

2.

## Wieści z Królestwa.

### Nieudały zamach.

Warszawa. (Tel. wł.) Przedwczoraj wieczorem o go-dzinie 10 na ulicy Marszałkowskiej nieznanu sprawca rzucił bombę pod konia pomocnika oberpolicmajstra Seyferta, który na czole oddziału policji przejeżdżał konno. Bomba eksplodowała tak słabo, że nikt nie zo-stał raniony.

Warszawa. (TBK.) Onegdaj o g. 4(?) wieczorem na ulicy Marszałkowskiej rzucono bombę na patrol po-licyjny. Bomba jednakże nie wybuchła.

### Atak na patrol.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) We czwartek wieczo-rem tłum ludzi zaatakował na ulicy Leszno patrol. Kil-

ka osób aresztowano. Dwie osoby zostały zranione, jedna kulą, druga szablą.

#### Nowa rzeź?

**Katowice.** (Tel. wł.) „Katowitzer Ztg“ donosi z Warszawy, że wczoraj na placu Witkowskiego i Marszałkowskiej ponowiły się demonstracje. Po wybuchu bomby, rzuconej pod konie patrolu, urządzono krwawą rzeź. Zabito między innymi dwoje dzieci, w wieku 9 i 11 lat.

#### Egzekucja na szpiegu.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że przy ulicy Pawłowskiej 8 robotników napadło na pewne indywiduum, uważane za szpiega i zabiło go na miejscu. Gdy policja chciała aresztować sprawców, publiczność przyszła im na pomoc i sprawcy zdołali umknąć. Odłamki bomby zranił komisarza policji Popowa.

#### Łódź po wypadkach.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Łodzi, że nastrój ludności tamtejszej jest spokojniejszy. W dniu 4 b. m. jednak na parę godzin ruch komunikacyjny na ulicach zupełnie ustał, w teatrach nie grano, gdyż ani aktorzy, ani publiczność się nie zjawiała.

## Z caratu.

#### Z ruchu rewolucyjnego.

**Odessa.** (Pet. Ag. tel.) Na ul. Deribassowa uwięziono wczoraj nieznaną osobę, która miała przy sobie bombę wybuchową. Przy ul. Ziemskiej odkryto skład broni.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem, gdy policmajster Hirschfeld przejeżdżał powozem przez most, robotnicy dali do niego 3 strzały. Policmajster lekko ranny, sprawcy zdołali umknąć.

#### Rozruchy antysemickie.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Z Melitopola (w gub. taurydzkiej) donoszą, że w ubiegły poniedziałek wydarzyły się tam antysemickie niepokoje, podczas których bito żydów, spalowano i zniszczono tak żydowskie, jak i chrześcijańskie sklepy i domy. Spalono wiele bud. Wojsko przywróciło porządek.

#### Sprawa żydowska.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że koła rządowe zapewnijają, iż edykt tolerancyjny carski należy uważać również za korzystny dla żydów. Obecnie ministerstwa pracują nad przerobieniem z gruntu dotychczasowych praw żydowskich dla żydów niekorzystnych.

#### Manifest partii monarchistycznej.

**Moskwa.** (Pet. Ag. tel.) Moskiewska partia monarchistyczna ogłosiła swój program, w którym wywodzi, że zadaniem stronnictwa jest dążenie w drodze legalnej do usunięcia wewnętrznych rozruchów. Jeżeli car uzna za stosowne użyć racjonalnego środka silnej dyktatury, to partya gotowa go poprzeć. Po ukończeniu rozruchów i po pobiciu Japończyków nadejdzie czas na reformy, których celem będzie wzmocnienie nieograniczonego samowładztwa, przyczynienie się do rozkwitu prawosławia i utworzenie drogi do rozwoju samodzielnej kultury w całym państwie. Później nastąpić ma decentralizacja lokalno-ekonomiczna przez zaspokojenie materialnych i duchowych potrzeb chłopów i robotników, celem stworzenia silnego państwa rosyjskiego.

#### Sprawa szkół wyższych.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Komitet ministrów powziął następujące uchwały w sprawie zamknięcia szkół wyższych: W zakładach, w których zawieszono wykłady, egzaminów nie będzie w tym roku. Wszystkie zakłady pomocnicze, jak internaty, kuchnie studenckie itd. zamknięta się. Gdyby w jesieni nauka normalnie się nie rozpoczęła, profesorowie i studenci będą natychmiast oddaleni. Kierownicy zakładów mają przedłożyć plan nauk, któryby powetował straty w wykładach, oraz opracowali projekt celem ułatwienia młodzieży wejścia do zakładów.

Uchwały te zatwierdził car d. 29 kwietnia.

#### Gubernator — współnikiem morderców.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Gubernator z Baku, ks. Nakaszydze, ma być usunięty, gdyż śledztwo wykazało, że w krwawych zaburzeniach brał czynny udział i sam wspierał morderców, aby własne życie zabezpieczyć.

#### Na 1 Maja.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że tamtejsi robotnicy rozszerzają proklamacje, w których zawiadamiają, iż dzień 1 maja starego stylu będą święcili za pomocą wspólnych wycieczek poza miasto bezbroni. Na placach będą wygłaszane mowy, policja przecież nie powinna robić usiłowań, aby te zgromadzenia rozbijać siłą.

## WOJNA.

#### Z widowni morskiej.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że trzecia eskadra bałtycka Niebogatowa, złożona z 11 statków, wczoraj rano o godz. 5 przeplęła około Singapora. Statki rosyjskie wymieniły sygnały ze statkami angielskimi wojennymi, stojącymi w porcie. Statki angielskie cały czas stały pod parą i przez całą noc używały reflektorów.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“, według wiadomości nadeszłych z Gunczulinu, z listu nadanego d. 4 kwietnia, podaje, iż podstawą floty japońskiej są wyspy Pescadores.

**Paryż.** (Ag. Havasa.) Z Saigona donoszą, że rosyjska eskadra znajdowała się d. 2 bm. w zatoce Honkoe na północ od Kanloa i przygotowywała się, ażeby dnia następnego zatokę opuścić.

#### Sprawa neutralności.

**Paryż.** (Ag. Havasa.) Z Petersburga donoszą: Ponieważ rząd rosyjski wydał adm. Rożestwieńskiemu rozporządzenie co do ścisłego przestrzegania neutralności francuskiej, nie przywiązują wagi do wiadomości, jakoby Japonia po raz wtóry zamierzała wnieść protest.

**Paryż.** (TBK.) Słychać, że japońskie poselstwo, otrzyawszy wiadomość, że flota Rożestwieńskiego dnia 30 bm. znajdowała się koło Daiot w zatoce Cenghoi, postanowiło wnieść protest. Poseł japoński zawiadomił o tem ministra spraw zagranicznych Delcasségo. Słychać, że rząd francuski polecił admirałowi Jouques zbadanie sprawy i zarządzenie środków celem ochrony neutralności.

**Paryż.** (Ag. Havasa.) Adm. Rożestwieński nadesłał do admiralicy telegram, zawiadamiający, że okręty japońskie znajdują się na morskim terytorium wyspy Borneo. Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, rząd rosyjski wnieśli protest do rządu holenderskiego.

#### Możliwe zawikłanie się Anglii.

**Londyn.** (Tel. wł.) Tutaj ogólnie sądzą, że Anglii zagraża poważne niebezpieczeństwo zawikłania się w wydarzenia na Dalekim Wschodzie. Admiralicja angielska wysłała 6 kontrtorpedowców, należących dotąd do floty młodsza Śródziemnego, do Azji; są one już w drodze, w sobotę przejeżdżały przez kanał sueski.

#### Nieudała ucieczka Askolda.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju, że rozbrojony krążownik Askold miał potajemnie wyjechać z portu, aby połączyć się z flotą Rożestwieńskiego. Miało się to odbyć kosztem 3 milionów marek, któremi przekupiono urzędnika chińskiego. Zwerbowano już nawet kapitana, który miał objąć dowództwo. Wczasy jednak wpadnięto na trop spisku i wyjazd udaremniiono.

#### Przylapane torpedowce.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Lubeki, że w tamtejszym porcie policja skonfiskowała dwa rozłożone czółna torpedowce, które miały być przewiezione do Rosji. Część rozbranych czółen przybyła do Lubeki w 12 wagonach z warsztatów „Germania“ i została zadeklarowana jako części maszyn. Parowiec fiński miał przewieźć je następnie do Helsingforsu. Większa część owych części składowych tych czółen była już przeladowana na parowiec w chwili, gdy nastąpiła konfiskata. Inżynier owych warsztatów „Germania“ zaprzecza, jakoby to miały być torpedowce.

#### Okręty argentyńskie.

**Londyn.** (Tel. wł.) Rząd argentyński zaprzecza wiadomości o rzekomem zakupie okrętów wojennych przez Rosję. Według „Daily Mail“ Rosya i Japonia poczyniły bardzo korzystne propozycje rządowi argentyńskiemu w sprawie zakupu okrętów, rząd ten jednak nie chciał wchodzić w układy z żadną ze stron wojujących.

#### Niedyskrecja prasy rosyjskiej.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W rosyjskim obozie mandzurskim panuje ogromne oburzenie na prasę rosyjską za jej gadatliwość, skutkiem czego Japończycy doskonale są informowani o stosunkach rosyjskich. Jeden np. z dzienników rosyjskich podaje bardzo dokładne szczegóły o wysyłce wojsk, o stanie floty, wymienia nawet poszczególnych komendantów, gdy w przeciwieństwie prasa japońska nie umieszcza żadnych wzmianek o własnej armii.

#### Kuropatkin — niedołęga.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że krąży tam wiadomość, jakoby zdrowie Kuropatkina było bardzo zachwiane, tak, iż będzie musiał lada tydzień opuścić teatr wojny. Jego nominacja na komendanta pierwszej armii okazała się zupełnie bezużyteczną. W Petersburgu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, iż właściwym sprawcą wszystkich dotychczasowych klęsk rosyjskich na teatrze wojny był jedynie tylko Kuropatkin.

#### Pobożne życzenie.

**Paryż.** (TBK.) „Petit Parisien“ potwierdza, że król Edward podczas pobytu we Francji wyraził życzenie, ażeby wojna na Dalekim Wschodzie jak najrychlej się skończyła.

## Rada państwa.

#### Z Izby posłów.

**Wiedeń.** (TBK.) Po Seitzu przemawiali: Schrott, potem Stein, który wykazywał braki w projekcie taryfy cłowej, wynikające z dualizmu, wskazywał na szkody, wynikające ze wspólności cłowej i domagał się rozdziału, chyba, że dochody z cel nie będą używane na wspólne wydatki.

**Wiedeń.** (TBK.) Po Steinie zabrał głos p. Kolischer i polemizując z Seitzem, bronił cel agrarnych, które są dla ochrony rolnictwa konieczne. Bez tej ochrony rolnictwo upadnie, jak tego przykład daje Anglia.

Posiedzenie zamknięto; następnego jutro o godzinie 10 rano.

#### Poseł Kolischer o taryfie cłowej.

**Wiedeń.** (TBK.) Pos. Kolischer po dłuższej polemice z wszechniemcami i socjalistycznym pos. Seitzem omawiał konieczność przyjęcia taryfy celnej i rozpatrywał sprawę traktatów handlowych, gdyby przyszło do zerwania łączności z Węgrami. Protestował następnie przeciw przedstawianiu taryfy w kolorach czarniejszych, niż w rzeczywistości i dowodził, że poseł powinien głosować i za sprawą niepopularną, jeżeli tak mu każe jego przekonanie. Następnie mowca omawiał obszernie sprawę rolnictwa, dowodząc, że wszędzie, gdzie zniesiono cła zbożowe, rolnictwo upada. Anglia, klasyczny kraj postępowego rolnictwa, musiała zmienić olbrzymie przestrzenie na rewiry myśliwskie, bo rolnictwo się nie opłacało. Anglia jednakże pozwolić sobie na to mogła, ale wyobraźmy już sobie choćby Niemcy bez cel ochronnych. Po zniesieniu cel przez pierwszych pięć lat może istotnie żylibyśmy taniej, jednakże po 5 latach stracilibyśmy wszystko, co mamy. (Głosy: Bardzo słusznie.)

Trzeba w gospodarstwie prowadzić intensywniejszą kulturę, pracować maszynami, a wtedy może produkcyja stanie się rentowniejszą. Musimy spokojnie znosić niesłuszne zarzuty, że powodujemy podrożenie chleba, ale powoduje nami dążność utrzymania stanu chłopskiego, jako najgłówniejszej siły narodu. Zresztą podrożenie środków żywności jest spowodowane tak samo przez inne cła, jak przez cła zbożowe.

Omawiając stosunek Austrii do Węgier, mowca dowodził, że w interesie obu państw jest utrzymanie związku. Polacy związani z Węgrami i sympatjami i wspomnieniami historycznymi muszą ich przestrzedz, ażeby nie szli zadaleko.

Dalej mowca występował przeciw wnioskowi pos. Lichta, który oświadczył się za wolnym importem bydła z Bałkanów w zamian za korzyści dla przemysłu. Z Bałkanów bowiem wypiera nas przemysł niemiecki a przemysłowi austriackiemu jest dobrze tani tylko, gdzie panują wpływy angielskie, a z niemi zasada otwartych drzwi. Co do importu bydła z Bałkanów mowca oświadczył się za wnioskiem pos. Garapicha.

Powracając do stosunku względem Węgier, mowca oświadczył, że mimo, iż na zerwaniu zyskałoby rolnictwo galicyjskie, jednakże stronnictwo mowcy jest przeciw zerwaniu, któreby wyszło na szkodę państwa, gdzie naród nasz używa pełni praw ludzkich, których nam odmawiają w sąsiednim państwie, gdzie dla interesów politycznych profanuje się nawet kościoły. Stronnictwo mowcy będzie głosować za taryfą z jej ciężarami w nadziei, że rząd poprze usiłowania około uprzemysłowienia Galicji, a nie będzie jej wydawać na łup ciągłego zubożenia. (Żywe oklaski.)

Na tem dyskusję przerwano, a po szeregu formalnych zapytań posiedzenie zamknięto.

#### Z Izby panów.

**Wiedeń.** (TBK.) Izba panów odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie. Przedstawili się Izbie: minister Schönaich i kierownik ministerstwa Vrba. Uchwalono ustawę czekową oraz we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy o wykupnie przez państwo pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei i węgierskiej kolei zachodniej.

**Wiedeń.** (TBK.) Izba panów uchwalila wczoraj także w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podwodach wojskowych w brzmieniu, proponowanem przez Izbę posłów.

#### Koło polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś o godzinie 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

#### Z komisji budżetowej.

**Wiedeń.** (TBK.) Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Romanczuk polemizował z onegdajszymi wywodami p. Greka, wskazując na to, że 3 miliony galicyjskich Rusinów nie tylko w ministerstwach, ale także w krajowych władzach politycznych prawie nie mają urzędniczej swojej narodowości; galicyjskie władze administracyjne szyskanują Rusinów zwłaszcza n. p. przy wyborach w taki sposób, że Rusini już poważnie roztrząsają kwestyę, czy nie mają wogóle wstrzymać się od wszelkiego udziału w wyborach. Rekursy do ministerstwa są bezskuteczne, ponieważ tam nie chcą występować przeciw lwowskiej władzy krajowej. Mówca żąda gruntownej zmiany całego systemu administracyjnego w Galicji a także podziału kraju na dwa obszary polski i ruski.

Dr. Głabiński żali się na ducha centralistycznego, jaki wieje ze studium reformy administracji wewnętrznej byłego prezydenta gabinetu dr. Koerbera, który ma nieuzasadnioną nieufność do autonomii. Mimo to mowca podziela przewodnią myśl tego studium i zaleca szczególnie zmodernizowanie policyjnego prawa karnego i wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej. Dalej podnosi konieczność kontroli nad biurami emigracyjnymi w Galicji, żąda wydania ustawy ramowej celem zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia w duchu uchwały Sejmu galicyjskiego w drodze ustawy krajowej.

Następnie żąda mowca pomnożenia władz politycznych oraz personau konceptowego, manipulacyjnego i rachunkowego w galicyjskim namiestnictwie, przedstawia niewłaściwości, wynikające z powodu wielkiego obszaru okręgów politycznych i z powodu braku personau urzędniczego. Popiera rezolucyę Sejmu galicyjskiego w sprawie powołania do ministerstw odpowiedniej liczby urzędników, władających językiem polskim i znających potrzeby kraju.

Domaga się założenia zakładu badania środków

pożyczonych we Lwowie. W końcu polemizuje z p. Romańczukiem i wskazuje na to, że zazalenia ruskie prawie zawsze po bliższym zbadaniu okazują się nieuzasadnionymi. Mowca stanowczo sprzeciwia się podziałowi Galicji na dwie części, a staje na stanowisku jedności politycznej całego kraju; podnosi, że rzekomo przesładowane stowarzyszenia gimnastyczne i śpiewackie „Proswity“ otrzymują subwencję krajową, zaś „Sicze“ nie z towarystwami gimnastycznymi, lecz organizacjami polityczno-chłopskimi, które częstokroć dopuszczają się wykroczeń. Mowca wyraża ubolewanie, że Rusini uważają legalne zarządzenia władz politycznych celem utrzymania porządku za przesładowanie ich narodowości. Oświadcza się wreszcie za tem, żeby istniejące braki usunięto.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt w obszerniej mowie podnosi, iż o zmodernizowanie i rozwój administracji rząd ciągle się stara, oraz zaznacza konieczność szanowania administracji autonomicznej. Rząd zajmuje się kwestyą emigracji i przedłożył projekt odnośnej ustawy parlamentowi, a ministerstwo wysłało osobnego urzędnika w tym celu do Ameryki.

Po jego powrocie będą wypracowane postanowienia o ochronie emigrantów. Sprawa ubezpieczenia robotników wymaga reformy również, jak ustawa o środkach spożywczych. Minister zapowiada polepszenie stosunków weterynaryjnych, atoli podnosi, że nie ustępują one stosunkom w innych państwach—i można stwierdzić zmniejszenie się śmiertelności z powodu epidemii bydłych.

Minister zapowiada założenie jednego nowego starostwa w Galicji, a jednego na Bukowinie.

W ministerstwach, zwłaszcza w ministerstwie spraw wewnętrznych, znajduje się dostateczna liczba urzędników władających językiem polskim.

W odpowiedzi na wywody p. Romańczuka zauważa, że zajścia, które p. Romańczuk opisywał, przedstawiają się zupełnie inaczej według aktów urzędowych.

Następne posiedzenie komisji dziś.

### Sprawy parlamentarne.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ dowiadyuje się z Wiednia: Wczorajsza uchwała posłów niemieckich jest prosto wyzwaniem Czechów i może pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa. Wobec tego możliwym jest, że przygotowane najważniejsze przedłożenia rządowe, jak np. ustawa o kuryach i ustawa o reformie wyborczej nie będą przedłożone. Wszelkie dalsze dyspozycje dla sesji sejmiku czeskiego zostaną obecnie zniszczone.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ podaje opinię posła Strasky'ego o wczorajszej uchwale posłów niemieckich. Sądzi on mianowicie, że Niemcy z pobudek czysto osobistych postąpili, w obawie, że bar. Gautsch przy zamierzonej rekonstrukcji gabinetu za mało zamierza dać Niemcom. Dziennik ten pomieszcza zdanie p. Silva-Tarouca, który w mowie swej oświadczył, że wobec tego, iż najważniejsze kwestye stoją pod obradami, jest rzeczą niepojętą, aby wewnętrzne kwestye sporne mogły wyjść na plan pierwszy.

### Z sejmiku węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski prowadził wczoraj dalej generalną rozprawę nad projektem adresu. Poseł Issekutz (stron. liber.) zaznaczył, że dyskusja adresowa tylko opóźnia, a nie przyspiesza rozwiązania przesilenia. Następnie przemawiał hr. Aladar Zichy.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku p. Bozgay nazwał prezydenta ministrów hr. Tiszę bezwstydnym, za co go hr. Tisza wyzywał na pojedynek.

Budapeszt. (TBK.) W dalszej dyskusji adresowej w Sejmie prezydent gabinetu hr. Tisza zarzucił opozycy, że nie ustanowiła programu w swym adresie i wyraził zdziwienie, iż koalicja występuje przeciw dawnemu systemowi rzekomej korupcyi, tem bardziej, że w tej koalicji znajduje się także bar. Banffy. (Wielka wrzawa na lewicy).

Minister wskazuje na trudności zaprowadzenia w obecnej chwili samoistności cłowej na Węgrzech, i dlatego koalicja powinna się zgodzić na utrzymanie wspólności cłowej aż do upłynięcia mających się zawrzeć wspólnych traktatów handlowych. Mowca wątpi bowiem, czy do 1 marca 1906 nowy rząd zdoła pokonać wszystkie trudności, stojące na drodze do urzeczywistnienia samoistności cłowej.

Mowę Tiszy przerywała opozycja okrzykami, zwłaszcza p. Bozgay, który zawołał do Tiszy: „To bezwstydne“, za co przywołano go do porządku.

### Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Komitet zjednoczonej opozycji obradował wczoraj nad kwestyą postawienia rządu w stan oskarżenia, oraz nad kwestyą chorwacką. Hr. Tisza dzisiaj pojedzie do Wiednia.

### Nie katarakta — tylko kamień.

Wiedeń. (TBK.) Minister dla Czech dr. Randa poddał się operacji nie — jak mylnie doniesiono — katarakty — tylko kamienia. Operacja się udała.

### Sprawa kretańska.

Rzym. (TBK.) Ambasadorowie angielski, francuski i rosyjski zbrali się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych na konferencję w sprawie kretańskiej. Konferencja ta trwała prawie dwie godziny.

### Strajki i zaburzenia.

Lyon. (TBK.) Batalion wojska odszedł do St. Bel, gdzie strajkujący robotnicy zniszczyli dynamitem kolej,

służącą do dowozu węgla. Żołnierzy przyjęto drzwiami.

Monachium. (TBK.) Woźnicy transportowi rozpoczęli strajk z powodu odrzucenia ich taryfy zarobków.

### Hohenzollern w Japonii.

Tokio. (TBK.) Na cześć ks. Karola Antoniego Hohenzollerna odbyło się w zamku mikada śniadanie, w którym jednakże mikado nie wziął udziału z powodu niedyspozycyi.

### Pożary.

Stanisławów. (Tel. wł.) Od godz. 10 wiecz. pałą się magazyny siana dostawcy wojskowego Sternheilla na Zosinej woli. Wszystko asekurowane, ratuje wojsko.

Buczacz. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu Podhajce stanęły w płomieniach. Straż pożarna wezwana.

Londyn. (TBK.) Król Edward przyjął na dłuższej audyencji ministra spraw zagranicznych.

### NA MARGINESIE.

### Pozwolenie na broń.

Pan X. nie ma pozwolenia na broń, a jest zapalonym myśliwym. Nie wiadomo, czy nie chciało mu się chodzić od Annasza do Kaifasza, aby uzyskać dokument, mocą którego wolno mu było po własnym terenie chodzić ze strzelbą, czy też jest „podejrzaną“ osobistością, której nie wolno pielęgnować tak wybujałych wolnościowych nadziei.

Dość, że mu nie wolno chodzić „po gorodu Wilna z pałkoju“, czyli — jak w danym wypadku — nie wolno mu trzymać broni i polować w obrębie własnego majątku.

— Zjawia się strażnik.

„Słyszalem, wielmożny panie pomieszczyk, że pan masz u siebie strzelbę, ha? Wachmistrz mnie przysłał. Nu — eto nic nie szkodzi“...

...A siana wam nie potrzeba?

...Siana? Nie... Ale słomy garsteczkę „do kołyski“, a na zimę korczyk kartofelków — zdać się może.

Bz.

### Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 maja b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 200)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	739.4	15.2	SE <sub>5</sub>	—	27.0	11.2
2 popoł.	740.1	21.8	SE <sub>6</sub>	—		
9 wiecz.	740.8	15.2	SE <sub>3</sub>	—		

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— Jubileusz hr. Gołuchowskiego. W bieżącym miesiącu obchodzić będą wiedeńskie sfery urzędowe niezwykły jubileusz. Dnia 16 b. m. upływa bowiem 10 lat od chwili powołania hr. Gołuchowskiego na urząd ministra spraw zagranicznych. Hr. Gołuchowski od roku 1867 jest piątym z rzędu ministrem spraw zagranicznych. Poprzednikami jego byli: hr. Beust, od października 1866 do 14 listopada 1871; hr. Andrassy do 8 października 1879; baron Haymerle do r. 1881 i hr. Kalnoky.

— Wiadomości osobiste. Prof. Henryk Kopia, kierownik filii III gimnazjum, prosi współpracowników nowego wydania „Encyklopedyi Macierzy polskiej“ o zanotowanie, iż przeprowadził się na ul. Grottera l. 5, I p. Tam także zechcą łaskawie adresować przekazy ci zamiejscowi członkowie Tow. literackiego im A. Mickiewicza, którzy do przesyłania wkładek nie używają czeków, dołączonych do każdego zeszytu „Pamiętnika literackiego“.

— Zamiast święconego. Towarzystwo gimnastyczne Sokół II odwołuje mające odbyć się wspólnej święcone, ponieważ członkowie zapisani na listę, przeznaczili zebraną kwotę na budowę własnego gmachu, którego budowa w najbliższej przyszłości rozpoczęta zostanie, na zakupionym gruncie obok cmentarza Grodeckiego.

— Na Towarzystwo Szkoły Ludowej w dniu 3 maja podczas nabożeństwa w lwowskiej katedrze zebrała p. Leonardowa Wiśniewska sumę 104 kor. — Ludwika Skalkowska.

— Prywatne gimnazjum żeńskie. Wpisy do I klasy prywatnego gimnazjum żeńskiego (z prawem publiczności) przy ulicy Cichej (ul. Ossolińskich l. 11) odbędą się w terminie przedwakacyjnym w poniedziałek i wtorek d. 26 i 27 czerwca od godziny 4 — 6, egzamin wstępny we środę 28 czerwca b. r. o godz. 3 popoł. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje dyrekcja zakładu codziennie od godziny 4—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.

— Z teatru. Piszą nam: Wielka, niewyczerpana atrakcja „Zaczarowanego koła“, wypełniającego zawsze widowię, wielokrotnie rolę młynarki gra Wanda Siemaszkowa, zniewala zarząd teatru miejskiego do powtórzenia „Koła“ w niedzielę po raz ósmy już w bieżącym sezonie.

Dalsze występy p. Siemaszkowej w „Kole“ ustąpią potem na dłuższy czas miejsca nowym wielkim kreacjom tej podziwianej artystki, a mianowicie „Córce Joria“ we wspaniałej tragedji pasterskiej d'Annunzia, oraz „Dziewicy Orleańskiej“, przygotowywanej obecnie z okazji obchodu Schillerowskiego.

— Z Filharmonii lwowskiej piszą nam: Koncert

filharmonicznego lwowskiego chóru akademickiego ze współudziałem pianisty, p. Stanisława Głowackiego, artysty opery p. A. Ludwiga i orkiestry 15 pp. pod kierunkiem kapelmistrza p. Konopaska, który się odbędzie dziś, w sobotę, będzie ostatnim koncertem w tym sezonie. W programie przeważa Wagner z przygrywką z opery „Mistrze śpiewacy“, z chórem z „Tannhausera“, z „Cudem Wielkiego Piątku z Parsivala“, z „Marzeniami“ i w końcu ze słynną, a u nas nieznaną „Biesiadą miłości apostołów“. W wagnerowskim tym programie, wplócił się nadto koncert Saint-Saënsa na fortepian, dający pole do popisu p. Głowackiemu i orkiestrze. Rzecz w wysokim stopniu, pod każdym względem, interesująca. Artystyczny wysiłek, będący popisem muzycznym lwowskich akademików, zgromadzi z pewnością wszystkich.

— Dyrekcja Banku parcelacyjnego w obawie, aby nie została zmuszoną do większego baczenia na polski interes narodowy przy podejmowaniu parcelacji w Galicji wschodniej, chwyciła się taktyki niepraktykowanej przez żadną poważną instytucję finansową. Mimo zapewnień (w sprawozdaniu za r. 1904), że dla dobra instytucji jest rzeczą niezmiernie pożądaną pomnożenie kapitału Banku, wbrew dotąd praktykowanej zasadzie niesłuchanie łatwego przyjmowania nowych członków, Dyrekcja zgola nieznanych, (tak n.p. bezpośrednio przed ostatnim walnem zgromadzeniem przyjęto w jednym dniu coś 160 ludzi), obecnie odrzucane są deklaracje przystąpienia do Banku, wniesione przez osobistości, które prawdopodobnie znane są Dyrekcji i z nazwiska i z działalności publicznej i o których pozyskanie winna raczej starać się jak najusilniej. Odrzucono podania p. p. Cieńskiego Adoifa, Paszkowskiego Franciszka, posła na Sejm, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie etc., Dr. Gubrynowicza, docenta Uniw. lw., dyrektora muzeum im. Lubomirskich, Mieczysława Paszkudzkiego, właściciela dóbr, i in.

— Jubileusz tramwaju konnego. Wczoraj upłynęło 25 lat od chwili, gdy we Lwowie pojawiły się pierwsze wozy tramwaju konnego, a kierownictwo filii „Societa triestina tramway“, objął p. Juliusz Schuster. Dla uczczenia tego podwójnego jubileuszu, zbrali się wczoraj o godz. 5 rano wszyscy funkcjonariusze tramwajowi w remizie przy ul. Bema. Gdy dyrektor wraz z małżonką swą i córkami zjawił się na miejscu, orkiestra wojskowa przywitała go tuszem, a inspektor Bernfeld, ofiarując mu chleb i sól na pięknej tacy, wykonanej w warsztatach kolejowych, — złożył mu serdeczne życzenia z okazji jubileuszu. Imieniem funkcjonariuszy przemówił kasyer Schaffs, ofiarowując jubilatowi portret z napisem: „1880 — 25 — 1905 5 maja. Na pamiątkę swemu czcigodnemu dyrektorowi — personalnemu tramwaju konnego“. Paniom ofiarowano bukiety.

Szony tymi objawami sympaty, kierownik podziękował funkcjonariuszom, zapewniając ich o swej życzliwości. Następnie zamówiony fotograf zrobił wspólne zdjęcie z wszystkich zgromadzonych.

— Publiczność w teatrze. Autorowie notatek, piętnujących zachowanie się publiczności naszej w przybytku sztuki, o którego godność nie dba się zupełnie, który nie ma swej własnej podniosłej atmosfery, nadającej teatrowi cechę właściwą, — nie wspomnieli o jeszcze jednym charakterystycznym zjawisku publiczności. Na kilka minut przed zakończeniem przedstawienia ukazuje się brzeg kurtyny u góry sceny; jakby na dany znak rzuca się ku wyjściu część publiczności zaniepokojona o kałosze w garderobie, o kotlet w domu, o stolik w bardzo uczęszczanej restauracji, o dorożkę itd. itd. Każdy z mecenasów sztuki ma wiele rzeczy na głowie; trudno żyć samą sztuką. Wydzieraniu się części publiczności z objęć sztuki i fałszywej ekstazy towarzyszą urągania „ludzi systematycznych“, którzy chcą się dowiedzieć o epilogu odbywającej się na scenie historii (jakżeż można być tak ciekawym!?) i siedzą spokojnie; sykania z galerii, do której dochodzą wcale nie sympatyczne odgłosy ucieczki ludzi pożądanego darów bożych, w naturze, nie w poetyckiej przenośni na scenie, gdzie godność ich jest obrażona widokiem „szampana“ z czarnej kawy i sodowej wody, albo kapłonów z tektury. Odbywa się łomot na wielką skalę: więc syki, krzyki, deklamacja na scenie, trzaskanie foteli, łoskot drzwi otwieranych i zamykanych itd. itd. Raduj się Sztuko!

Radę na „spóźnionych“ znaleźć można — zamknięte drzwi; na „spieszających się“ — trudno. Możeby im nie pokazywać kawałka kurtyny, z czego jedynie ta część publiczności wnosi o końcu sztuki — z treści bowiem kombinuje trudniej wobec zajęcia się czem innym. Przywiązywać publiczność trudno, jeśli sama nie może zrozumieć, że trochę poświęcenia dla bliźnich nie zawadzi i że można je okazać przez wysiedzenie do końca. Zaiste, wielkości ducha to nie dowodzi, jeśli się sobie powie: „Zapłaciłem, a nie byłem do końca!“ Pozostawiona reszta literackiej biesiady nikomu się na nic nie przyda. Publiko! Przy końcu ostatniego aktu zapadnij w kontemplację i myśl... o nieskończoności.

— Skradzione losy. Pani Teresia Dachtelbergowej skradziono z mieszkania przy ul. Dąbrowskiego pod l. 11a ośm losów Czerwonego Krzyża: serya 04.148. nr. od 4 do 11. Kradzież popeiniono prawdopodobnie jeszcze przed kilku dniami.

— Przejechanie rowerem. Wczoraj popołudniu przejechał ślusarz Józef Swoboda w ul. Slowackiego, pięcioletnią Stefcię Stachowiczównę. Cyklista jechał tak szybko i nieostrożnie, iż nietylko powalił dziecko na ziemię, ale nadomiar zięgo koła roweru przeszły dziecinie przez głowę i dziecko ją uszkodził.

— Nieostrożna jazda. Woźnica stołarski z Winnik, Jacek Bałtro jechał wczoraj wozem, natładowanym meblami tak nieostrożnie przez ul. Grodzickich, iż wjechał

